

# Dwudziestka News



Szkolna gazetka SP nr 20  
im. Orła Białego we Wrocławiu

nr 2/2018/2019

20 grudnia 2018 r.



Julia s. 5c



Julia, 5c



## Wywiad z Panem Dariuszem Kopaczewskim, Dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 20 im. Orła Białego

---

Kółko dziennikarskie: Co Pan robi przed Świątami Bożego Narodzenia?

Pan Dyrektor: Z pewnością najbardziej charakterystycznymi czynnościami, jakie wykonuję w okresie przed Bożym Narodzeniem, jest ubieranie choinki. W Wigilię z kolei wspólna wieczerza, podczas której dzielimy się opłatkiem z najbliższymi oraz składamy sobie życzenia. Następnie przy wigilijnym stole spożywamy świąteczną kolację. Składa się ona z wielu potraw, z których najsmaczniejszy jest dla mnie barszcz z uszkami, zupa owocowa, karp smażony. Smaczna jest też ryba w tomacie, którą znakomicie przygotowuje moja żona. Między kolejnymi potrawami otwieramy wcześniej przygotowane paczki, prezenty przyniesione przed samą wieczerzą. Po kolacji jedziemy do kościoła na pasterkę. Mój syn jest ministrantem, więc tym radośniej uczestniczę w tej niepowtarzalnej uroczystości.

K.D.: Jaką choinkę ma Pan na święta?

P.D.: Przede wszystkim zawsze była to choinka żywa, nie sztuczna. Przeważnie był to świerk srebrny. Raz czy dwa, jodła kaukaska. W tym roku jeszcze nie wiem. Z pewnością nadal będzie to choinka żywa.

K.D.: Czy zakupił już Pan prezenty dla bliskich?

P.D.: Jeszcze nie, ale wkrótce to uczynię. Wspominam czasy, kiedy byłem dzieckiem. Półki sklepowe były ubogie w atrakcyjne zabawki. Było ich znacznie mniej, ale za to sprawiały o wiele więcej radości jednym i drugim, tym którzy je otrzymywali, jak i tym, co je kupowali na prezent pod choinkę. Dzisiaj na ogół prezenty cieszą mniej i krócej, ponieważ wszystko jest dostępne, a wybór i różnorodność niemal nieograniczona.

K.D.: Które święta są dla Pana ważniejsze? Boże Narodzenie czy Wielkanoc?

P.D.: Nie porównuję tych świąt. Jedne i drugie są, przynajmniej dla mnie, bardzo ważne. Stwarzają okazję do głębszych przeżyć duchowych, refleksji i czasami różnych postanowień. Czym są jedne i drugie święta, zależy od danej osoby, jej światopoglądu, osobowości i doświadczeń życiowych.

K.D.: Dziękujemy za rozmowę i życzymy Wesołych Świąt!



## Świąteczna opowieść

---

Mam na imię Karolina i jestem dwunastolatką. Razem z rodzicami i starszą siostrą Kaśką zamieszkuję małą kamieniczkę we Wrocławiu. Chodzę do szóstej klasy szkoły podstawowej i uczęszczam na szereg zajęć dodatkowych, w związku z czym na nudę nie mogę narzekać. Jestem osobą, która nie lubi zmian, w przeciwieństwie do moich bliskich, którzy zawsze wszystko organizują na „ostatnią chwilę”.

Obecnie jest grudzień, w szkole gorący okres wystawiania ocen, ciągłych sprawdzianów i kartkówek; w domu natomiast czas przygotowań do zbliżających się świąt. W tym roku postanowiłam zrobić rodzicom droższe niż zazwyczaj prezenty, ponieważ już od kilku miesięcy udało mi się oszczędzać systematycznie drobne sumy. Mamie chcę kupić torebkę, a tacie śmieszne skarpety z Mikołajem i jakąś superpłytę, pasującą do jego nowych kolumn. Siostrze nie jestem w stanie dać nic, co by ją zainteresowało, no chyba, że postanowię gdzieś zniknąć, a tego nie chcę. Widzicie więc, że muszę się sprężyć, aby ze wszystkim zdążyć. Po powrocie ze szkoły, udając, że odrabiam lekcje, siadłam przed komputerem i rozpoczęłam poszukiwania w Internecie wymarzonych prezentów dla mamy i taty. Niestety, nie mogłam znaleźć żadnej torebki, na którą byłoby mnie stać, i która zarazem by się jej spodobała.

Zaczęłam więc myśleć o świątach. Wszystko będzie jak co roku. Najpierw goście zbiorą się u nas, potem wejdzie jak zwykle spóźniona ciocia, która przytuli mnie tak mocno, że omal nie stracę oddechu. Babcia zacznie opowiadać, że się za nami stęskniła, że dawno nas nie widziała, a tak naprawdę co weekend jesteśmy u niej na obiedzie. Następnie wszyscy zasiądą do stołu. Tata wygłosi pełną wrzuseń przemowę, złożymy sobie życzenia, zjemy uroczystą kolację i będziemy śpiewać kolędy, a tata i ja będziemy przygrywać akompaniament na pianinie. Na koniec otworzymy prezenty - wszyscy będą się cieszyć- choć prezenty nie zawsze będą trafione i zaraz po świątach mama wpakuje niektóre z nich na strych, tylko dlatego, że niby nie wypada ich wyrzucić. Wszystko zapowiadało się znakomicie. Nie ma co rozmyślać - pomyślałam i znalazłam cudne zielone skarpetki z Mikołajem i reniferem dla taty. Zamówiłam je na adres dziadka, z którym wcześniej wszystko ustaliłam.

Do świąt pozostał już tylko tydzień, na szczęście moje prezenty były gotowe, a ja czekałam z niecierpliwością na miny rodziców, gdy otworzą podarunki ode mnie. Po powrocie ze szkoły rodzice zawołali mnie do salonu. Dali mi ulubione ciastka z czekoladą i spokojnie usiedli obok. Było pewne, że czegoś ode mnie chcą. Powoli zaczęli rozmowę.

- Kochanie, w tym roku święta chcemy spędzić poza domem.
- Co? Ja się nie zgadzam! Wiecie, że nie lubię zmian! Krzyknęłam oburzona.
- Daj nam dokończyć. Chcemy wyjechać w góry i odpocząć na świeżym powietrzu. Tobie również przyda się zmiana klimatu. Wybraliśmy już piękny apartament z cudownym widokiem na szczyty gór.
- Nie! Nie zgadzam się - powiedziałam. Święta to czas, kiedy cała rodzina spotyka się u nas, ja nie chcę nigdzie wyjeżdżać.
- Nie martw się, prezenty i tak dostaniesz - z uśmiechem na ustach powiedział tata.

Widząc moje niezadowolenie, mama rzekła:

- Przygotowanie świąt dla licznej rodziny wymaga wiele trudu. W tym roku jestem bardzo zmęczona i jedyne, czego potrzebuję to wyjechać i nic nie robić.
- Mogę zostać z babcią i dziadkiem - powiedziałam, ale nie otrzymałam żadnej odpowiedzi, więc było raczej przesądzone, że muszę jechać.

Tydzień szybko minął. Jutro wyjeżdżam, nie jestem z tego powodu szczęśliwa, ale przecież rządzą dorośli. Spakowałam się i zaczęłam się zastanawiać, jak będą wyglądały takie święta. Nie zapomniałam oczywiście spakować prezentów - dla taty skarpety i płyta, dla mamy superkosmetyczka. „Jak dam im te prezenty i kiedy?” - pomyślałam. W ogóle, jak oni wyobrażają sobie święta poza domem? Okropność. Wściekła położyłam się spać, bo wyjeżdżamy wcześniej rano.



W Tatrach, bo tam mama wybrała nieszczęsny apartament, byliśmy już o jedenastej. Podeszliśmy do recepcji i pani odprowadziła nas pod drzwi.

- Jak tu pięknie! - z zachwytem powiedziała mama.

- Ja zajmuję tamten pokój! - krzyknęła Kaśka i sprawdziła, czy jest w nim zasięg, bo przecież telefon to podstawa.

- To miejsce w niczym nie przypomina domu, nie ma tu nic ciekawego - pomyślałam.

- Mamo, tu nie ma kominka. Gdzie powiesimy skarpety? - zapytałam, czekając na odpowiedź.

- Karolinko, w tym roku możemy powiesić je gdzie indziej. Poza tym, czy skarpety są takie ważne? Prezenty i tak się do nich nie mieszczą i leżą w pudełkach pod choinką. A choinka, zobacz, jest - mama wskazała ręką na stojącą na podłodze małą doniczkę.

- Tak, są ważne. Bez skarpet na kominku nie ma świąt - zakończyłam i odeszłam się rozpakować. Kątem oka widziałam jednak, iż mama ciągle patrzyła na mnie z mieszaną miną, niby zadowolona z wyjazdu, ale trochę smutna i rozczarowana.

Po rozpakowaniu bagaży zjedliśmy obiad i wyszliśmy na spacer. Chodziliśmy wąskimi dróżkami, a roztaczające się wokół nas widoki były urocze. Sosny ustawione w rzędzie i obsypane puszystym śniegiem, białe stoki. Bardzo mi się podobało, ale nie okazywałam tego. Zmarznięci wróciliśmy ogrzać się do apartamentu.

Wieczorem poszliśmy na nocną jazdę. Nawet Kaśka dała się namówić. Szusując po oświetlonych stokach, byłam bardzo szczęśliwa. Urządziliśmy nawet wyścigi, których - o dziwo - nie wygrał tata. Później zaczęliśmy rzucać się śnieżkami. Wszyscy byliśmy zmęczeni i zadowoleni, a Kaśka na całe popołudnie odstawiła swój „święty” telefon. Wieczorem obejrzelśmy wspólnie film o świątach Mikołajka. Wieczorem rodzice weszli do pokoju i zapytali, czy jestem zadowolona z naszego wyjazdu. Początkowo nic nie odpowiedziałam. Tak naprawdę bardzo mi się podobało i było lepiej niż w domu. Nie trzeba było sprzątać, przygotowywać dla gości miejsc do spania. Nie mogłam im jednak tego powiedzieć, bo przyznałabym dorosłym rację.

- Było w porządku - powiedziałam po chwili i położyłam się do łóżka.

Długo nie mogłam zasnąć. Ciągle myślałam o tym, co powiedziałam. Było mi strasznie głupio. Wiedziałam, że rodzice się starali, żeby to był dobry czas również dla mnie, a ja byłam dla nich okropna. Na szczęście w końcu zasnęłam.

- Dziś jest Wigilia! Krzyknęłam, jak tylko się obudziłam. Pobiegłam do pokoju rodziców, którzy wyczuli, że trochę mi wstyd za wczorajsze zachowanie. Po śniadaniu wyciągnęłam prezenty. Pomyślałam, że powiem im, że się myliłam. Nagle mama zawołała:

- Chodźcie, niedaleko stąd jest lodowisko, idziemy!

Mamie najwyraźniej potrzebny był taki aktywny wypoczynek. Wkrótce z rodzicami bawiliśmy się w berka na lodzie, a Kaśka nagrywała jakiegoś bloga. Po powrocie zaczęliśmy przygotowywać się do uroczystej wieczerzy. Postanowiliśmy zamówić kolację do apartamentu, żeby rodzinie spędzić ten czas. Tata, jak zwykle uroczyście, rozpoczął wieczerzę przemową, złożyliśmy sobie życzenia, podzieliliśmy się opłatkiem i zjedliśmy tradycyjnie barszcz czerwony, pierogi z kapustą i grzybami, karpia oraz kutię. Może potrawy nie były tak smaczne jak w domu, ale było naprawdę przyjemnie. Gdy wszyscy zjedli, otworzyliśmy prezenty. Mamie i tacie bardzo spodobały się prezenty ode mnie. Poczekaliśmy, aż obejrzą podarunki, po czym podeszłam do nich:

- Mamo, tato - zaczęłam - chcę Wam podziękować. Tak naprawdę bardzo mi się tu podoba, szkoda tylko, że nie przyjechała z nami cała rodzina. Zrozumiałam, że zmiany wcale nie są złe. Przede wszystkim jednak dotarło do mnie, że gdziekolwiek byśmy nie byli, święta będą cudowne, bo jesteśmy razem i lubimy spędzać ze sobą czas.

- Wiemy, cieszymy się, że rozumiałaś.

- Nie gniewacie się? - zapytałam.

- Nie, odpowiedzieli spokojnie. Reszta wieczoru upłynęła podobnie jak w domu. Śpiewaliśmy kolędy, a potem zadzwoniliśmy z życzeniami do wszystkich.

Podczas tych świąt dowiedziałam się, że nie jest ważne, gdzie i w jaki sposób spędzamy ten wyjątkowy czas. Ważne jest, by był on spędzony z bliskimi nam osobami. Moja „gwiazdka” była inna niż co roku, ale to nie znaczy, że była gorsza. Przede wszystkim byłam z moją rodziną, którą kocham i na której mogę polegać.

Oliwia, 5g



rys. Ania, 5g



## Wywiad z Panią Anną Tylkowską, Wicedyrektorką Szkoły Podstawowej nr 20 im. Orła Białego

---

Kółko dziennikarskie: Witamy, czy mogłybyśmy przeprowadzić z Panią wywiad Bożonarodzeniowy?

Pani Anna: O tak, bardzo proszę.

K.D.: Czy chciałaby Pani, aby na święta spadł śnieg?

P.A.: O tak, naturalnie, uwielbiam śnieg.

K.D.: Czy wierzy pani w Świętego Mikołaja, Gwiazdora czy Aniołka?

P.A.: Ja po prostu wierzę w Świętego Mikołaja i Anioła. Nie wierzę w Gwiazdora.

K.D.: Kto w domu ubiera u Państwa choinkę?

P.A.: Wspólnie. Nawet pies w tym uczestniczy.

K.D.: Ile potraw jest na Pani wigilijnym stole? Którą z nich najbardziej Pani lubi?

P.A.: Potraw powinno być trzynaście. Najbardziej lubię kutię.

K.D.: Czy szykuje Pani prezent dla kogoś wyjątkowego?

P.A.: Hmm... Dla mnie wszyscy, których obdarowuję są wspaniali, dla wszystkich szykuje prezenty.

K.D.: Co jest dla Pani szczególne w Święta?

P.A.: Szczególny czas, atmosfera. Święta mają swój klimat, są rodzinne, pełne radości, spotkań.

K.D.: Czy śpiewacie kolędy i która jest Pani ulubioną?

P.A.: Śpiewamy kolędy, zawsze przy pianinie i skrzypcach. Najbardziej lubię "Kolędę dla nieobecnych" Zbigniewa Preisnera.

K.D.: Czy kiedykolwiek przyszedł do Pani niespodziewany gość?

P.A. Przyszedł, miałam taką sytuację, przy czym nie był to ktoś zupełnie obcy.

K.D.: Dziękujemy, to już koniec wywiadu . Życzymy Wesółych Świąt. Było nam bardzo miło porozmawiać z Panią.

## Historia potraw wigilijnych

Na naszym wigilijnym stole zazwyczaj widnieje dwanaście potraw. Niektórzy mówią, że jest ich tyle, ponieważ jest to liczba miesięcy w roku, inni mówią z kolei, że to liczba apostołów.

Ryby mają duże znaczenie religijne. Pierwotnie były symbolem chrześcijaństwa, a także chrztu i odradzania się życia. Zjedzenie ryby podczas wieczerzy wigilijnej jest gwarancją zdrowia i dostatku, a karpia - obfitości i siły. Oprócz karpia przygotowuje także śledzie i rybę po grecku.

Warto znaleźć miejsce w naszych daniach również na miód i orzechy. Orzechy mają chronić nas przed bólem i wypadaniem zębów, a miód zapewnić przychylność istot z zaświatów. Długowieczność i urodę zawdzięczamy burakom, obecnym przede wszystkim w barszczu z uszkami. Kapusta zawiera natomiast życiodajną siłę. Suszone śliwki mają odpędzać złe moce, a jabłka przynosić pokój, miłość i zdrowie.

Nie wolno zapomnieć także o opłatku, którego zadaniem jest chronić nas przed chorobami.

Weronika, 5h





## Wywiad z Panią Joanną Szczepanek - Najzyczliwszym Nauczycielem SP 20

---

Kółko dziennikarskie: Jak się Pani czuje w związku z otrzymanym tytułem?

Pani Joanna: Nie ukrywam, że jest to bardzo miłe uczucie. Zwłaszcza, że w konkursie swoje głosy oddawali uczniowie naszej szkoły. Korzystając z okazji, chciałabym serdecznie podziękować wszystkim dzieciom, które głosowały właśnie na mnie, a także pogratulować pozostałym nauczycielom oraz uczniom, którzy również są laureatami tegorocznej edycji konkursu.

K.D.: Czy to jest nadal zaskakujące, gdy wygrywa się po raz trzeci?

P.J.: Oczywiście, że tak. Muszę jednak przypomnieć, że w poprzednim roku tytuł najzyczliwszego nauczyciela dzieliłam - ku mojej radości - z nauczycielem historii p. Dominikiem Golcem. Informacja o takim wyróżnieniu za każdym razem jest dla mnie przyjemną chwilą.

K.D.: Proszę nam powiedzieć, czy według Pani przeprowadzanie takich rankingów ma sens?

P.J.: Organizatorem rankingu od kilku lat jest Samorząd Uczniowski. Myślę, że konkurs wpisał się już na stałe w kalendarz szkolny, będąc jednym ze sposobów na obchodzenie Dnia Życzliwości. Każdy sposób mówienia o życzliwości, promowania jej, jest potrzebny. Dziś jest o nią coraz trudniej, niestety.

K.D.: Jak długo już uczy Pani w szkole? W jaki sposób w ogóle została Pani nauczycielem i czy spełnia się Pani w zawodzie?

P.J.: W 2019 roku będę świętowała jubileusz pracy zawodowej. Będzie to równo 20 lat pracy w „Dwudziestce”. Pierwsze myśli o wykonywaniu zawodu nauczyciela pojawiły się, gdy byłam uczennicą liceum. Z pewnością przyczyniły się do tego dwie osoby, moja ówczesna wychowawczyni i nauczycielka języka polskiego. Dziś, po tylu latach pracy z dziećmi, mogę śmiało powiedzieć, że decydując się na studia pedagogiczne, dokonałam bardzo dobrego wyboru. Kontakt z dziećmi i młodzieżą to najcenniejszy walor mojej pracy. Czuję się zawodowo spełniona!

K.D.: Co trzeba robić, żeby być Najzyczliwszym Nauczycielem spośród wszystkich?

P.J.: Na to pytanie najlepiej odpowiedzieliby uczniowie, którzy wybierają najzyczliwszego nauczyciela. Życzliwość jest moją naturalną postawą. W drobnych przyjaznych gestach, uśmiechu, codziennej uprzejmości zaklęta jest magiczna moc, która na szczęście jest zaraźliwa. Ja swoją życzliwość wyniosłam z domu rodzinnego, ale można się jej nauczyć.

K.D.: Gdzie spędzi Pani tegoroczne Święta?

P.J.: Gdy tylko szkolny dzwonek obwieści zimową przerwę świąteczną, jak co roku, wyjadę do moich ukochanych Dusznik-Zdroju. Wszystkim czytelnikom szkolnej gazetki „Dwudziestka News” oraz jej redakcji życzę pięknych Świąt Bożego Narodzenia, radości w sercach, czasu spędzonego z bliskimi oraz wymarzonych prezentów pod choinką.

K.D.: Dziękujemy za rozmowę. Życzymy Wesołych Świąt!



# Klimatyczna klasa

W dniach 6-7 grudnia 2018 r. uczniowie klasy 5b Szkoły Podstawowej nr 20 im. Orła Białego we Wrocławiu wraz z wychowawcą Anną Wilkosz spotkali się z uczestnikami Szczytu Klimatycznego ONZ w Katowicach. Wyjazd był nagrodą w ogólnopolskim konkursie „Klimatyczna klasa 4-8”, organizowanym przez Uniwersytet Dzieci.

W ramach konkursu należało przygotować projekt kampanii społecznej na jedno z pięciu zagadnień do wyboru. Uczniowie wybrali temat dotyczący wpływu tradycyjnych i alternatywnych źródeł energii na klimat. Podczas konferencji prasowej w Katowicach dzieci zaprezentowały krótką, humorystyczną scenkę dotyczącą zalet korzystania z odnawialnych źródeł energii, przedstawiły projekt stworzonej kampanii oraz własnoręcznie zaprojektowaną ulotkę. Drugim etapem konkursu będzie realizacja kampanii na terenie szkoły.



# CIASTKA I ŚWIĘTA

W DOMU ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA



PO DOTA RCIU DO PIERWSZEGO DOMU



PO WYJŚCIU Z DOMU



PO ROZDANIU PREZENTÓW



© Kinga S

# Świąteczne rebusy

Julia, 5h



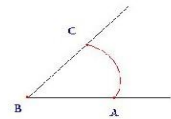
*ry*



*rome*



*eeā k*



Opieka redakcyjna:

Małgorzata Kafel,

Renata Umławska-Przybyło